Dzisiejszy numer zawiera 4 strony *Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy*

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: wekspedycji miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Poniedziałek Katarzyny p.
Wtorek Piotra p. m.
Sroda Wirgiljusza b.

Dziś wschód słońca	o godz.	7	34	zach.	3	56
Jutro „	„	7	36	„	3	54
Dziś „ księżyca	„	0	21	„	13	54

Nr. 140 | Wąbrzeźno, wtorek 26 listopada 1929 r. | Rok IX

Chmury na horyzoncie dziejowym.

Niewyraźna przyszłość Traktatu Wersalskiego.

W listopadzie 1918 roku.

Przez Łuk Tryumfalny w Paryżu przechodzą *oddziały sojuszników, upojone zwycięstwem*, podczas kiedy *wróg pokonany* i *wyczerpany miota się w walce wewnętrznej*. Świat dzieli się jeszcze na zwycięzców i zwyciężonych.

W listopadzie 1929 roku.

Znienawidzone do niedawna w całym świecie Niemcy, którym i dziś jeszcze przypisują *winę w wybuchu wojny światowej* i w których Europa dopatruje się *źródła wszystkich tych klęsk dziejowych*, które spadły na nią w czasie wojny i po wojnie, — *zasiadają już z mocarstwami wczorajszej koalicji przy jednym stole, jako równi z równymi.*

Po jedenastu przeszło latach od owej parady pod Łukiem Tryumfalnym w Paryżu *zniknęły więc już niemal zupełnie wrogie obozy.* Pozostały jedynie narody, jak *Francja i Polska, walczące o uratowanie choć w części owoców kilkuletnich krwawych wysiłków.*

Natomiast *„zwyciężone" Niemcy potężnieją z dniem każdym, rosną w siły i znaczenie mocarstwowe*, żądają już bezczelnie rehabilitacji ze straszliwych zarzutów, jakie na nich ciążą, przedewszystkiem zaś *zwycięsko prowadzą walkę z Traktatem Wersalskim*, którego postanowienia w ciągu tych jedenastu lat były już *szereg razy zmienione na korzyść Niemiec.*

Tak więc w dwunastym roku po ukończeniu wojny światowej jesteśmy świadkami ciekawego zjawiska *stopniowego zanikania zwycięskich sił z czasów wojny, a coraz większego gruntowania potęgi zwyciężonego narodu.*

Właściwie byłoby rzeczą naturalną, że *świat nie może dzielić się zawsze na dwa zwalczające się nawzajem obozy.* Na to powstała przecież *Liga Narodów*, aby wcieliła w życie *szczytne hasła pokoju i pokojowej pracy narodów.* Temu zapobiec nie można, tembardziej, że i *ogólna konstelacja polityczna i gospodarcza zmienia się dziś w kierunku współpracby z Niemcami.*

Jednakże są zbliżenia między narodami, które w zaraniu już noszą w sobie *zarodki groźnego niebezpieczeństwa.* Pod uwagę wchodzi tu w pierwszym rzędzie *zbliżenie francusko-niemieckie*, które w ostatnich trzech latach szeregiem faktów zostało *dość silnie zarysowane.*

Już przez samo *wejście Niemiec do Ligi Narodów zatarły się prawie zupełnie różnice między zwycięską Francją, a zwyciężonemi Niemcami.* Układ w Locarno, a ostatnio układ w Hadze stworzyły w stosunkach francusko-niemieckich nową erę, czego wynikiem jest choćby *przedwczesna ewakuacja Nadrenji z wojsk aljanckich.*

Także i Polska zaczyna dzisiaj pertraktowć poważnie z Niemcami, a nawet *czynić im poważne* często ustępstwa, jak naprzykład zrzeczenie się *likwidacji materjałów niemieckich* w zachodniej Polsce za cenę *rzekomego rozwoju stosunków sąsiedzkich i pokojowych.*

To wszystko jednak, jak wspomniałem, poprzednio ma w sobie zarodki przyszłego niebezpieczeństwa. Uświadomić bowiem sobie trzeba, że Niemcy nie pogodzą, się nigdy z powojenną rzeczywistością i w skrytości zawsze dążyć będą do odwetu, do osłabienia terytorajalnego i państwowego Francji i Polski.

Wiadomo przecież, że w swoich dziejach Niemcy nigdy traktatów nie szanowały i wszelkie układy i traktaty także i na przyszłość uważać będą za *„świstek papieru", z którym w miarę odzyskiwania sił coraz mniej liczyć się trzeba.* Za bezwartościowy świstek papieru uważają też Niemcy i *Traktat Wersalski, którego pozycje obronne zdobywają jedna za drugą.*

Sprawa porozumienia francusko - niemieckiego nie jest jeszcze w tem groźnym stadjum, aby mogła być mowa o zmniejszeniu instynktu samozachowawczego Francuzów i o zaniku poczucia własnego interesu państwowego. Polska wierzy, że Francja pod kierunkiem swoich wytrawnych mężów stanu coraz szybciej wychodząca z okresu osłabienia wojennego, — *nigdy nie pójdzie nieopatrznie na lep słodkich słówek i zdradliwych obietnic niemieckich.*

Niemniej jednak *pewne strony zbliżenia francusko - niemieckiego niepokoją Polskę, nietylko jako* sojuszniczkę Francji, ale jako bezpośrednio zainteresowaną w utrzymaniu w całej rozciągłości zasad, które stanowią podstawę jej własnego, niepodległego bytu. Wiemy bowiem doskonale, że Niemcy kokietują mocno Francję, pragną zdobyć jej milczącą zgodę na swoją politykę „wolnej ręki" na wschodzie Rzeszy. A przecież jasnem jest, że po zaspokojeniu apetytów swych na Wschodzie, Niemcy znowu zwrócą pożądliwie oczy na granicę francuską.

W mglistych bardzo zarysach przedstawia nam się więc przyszłość Traktatu Wersalskiego. I dlatego *ścisła obserwacja poczynań niemieckich i odpowiednia do tego polityka jest dziś koniecznym warunkiem naszej dalszej egzystencji państwowej.*

Clemencau nie żyje!

Śmierć Wielkiego Francuza. — Żałoba w kraju. — Uczczenie zmarłego. — „Pochowajcie mnie z największą prostotą. — Zwłoki spoczną w rodzinnych stronach. —

PARYŻ. 24. 11. (Tel. własny). *Jerzy Clemencau zmarł w nocy z soboty na niedzielę o godzinie 1,45. Clemencau skonał spokojnie.*

Premjer francuski Tardieu przybył na wieść o śmierci „Starego Tygrysa" w dwie godz. po śmierci, pozostając przy zwłokach zmarłego do samego rana.

Na znak żałoby, w całej Francji wywiesiono flagi do połowy masztów.

Dzisiejsze poranne dzienniki poświęcają zmarłemu całe strony, podnosząc równocześnie rolę historyczną Clemencaua jaką odegrał w czasie wojny światowej. W testamencie Clemencau wyraźnie zaznaczył, że niechce żadnych honorów po śmierci. Złożenie zwłok ma nastąpić z największą prostotą według życzeń zmarłego.

Rząd uczci Wielkiego Francuza uroczystemi posiedzeniami w obu izbach parlamentarnych, na posiedzeniach których wygłoszone zostaną mowy żałobne.

Minister Zaleski przysłał na ręce Brianda depeszę z wyrazami głębokiego żalu z powodu śmierci Clemencaua.

Śmierć „Starego Tygrysa" wywarła w całym świecie zrozumiałe przygnębienie. Clemenceau urodził się w Wandei w roku 1844. Wydarzenia roku 1848 przypadły już na jego świadome dzieciństwo, a w młodości był otoczony ludźmi, którzy pamiętali wielką rewolucję. Ojciec jego, rewolucjonizujący szlachcic, wychował syna nieomal w zasadach jakobińskich.

Kryzys rządowy w Czechosłowacji trwa nadal

UDRŻAL MA SIĘ ZRZEC MISJI TWORZENIA RZĄDU.

Praga. Po czterotygodniowych zabiegach celem utworzenia nowego rządu w Czechosłowacji, Udržalowi nie udało się stworzyć dostatecznej większości. Socjaliści czescy oświadczyli, i ż nie mogą wejść do tak zwanej czeskiej koalicji, która miałaby objąć czeskie stronnictwa burżuazyjne i czeskich socjalistów. Socjaliści niemieccy odrzucili również propozycję otrzymania stanowiska ministra bez teki. Przypuszczają, że w bardzo krótkim czasie Udržal zrzeknie się misji tworzenia nowego rządu.

—:—:—

Porozumienie stronnictw ludowych

Warszawa, 25. 11. Porozumienie stronnictw ludowych na terenie Sejmu posuwa się naprzód. Komisja porozumiewawcza obradowała w ubiegłym tygodniu kilkakrotnie. Wiadomości podane przez prasę o połączeniu się stronnictw i objęciu przewodnictwa przez posła Róga są nieścisłe. Obrady mają charakter poufny, a decyzje ostateczne zapadną dopiero po posiedzeniach rad naczelnych zainteresowanych stronnictw oraz po zjazdach delegatów.

SENATOR KULERSKI O ZJEŹDZIE PIASTA.

Tydzień temu podaliśmy wiadomość o kongresie Piasta w Poznaniu. Wiadomości podane były przekręcone, w celu odsunięcia ludzi od Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast". Nasz korespondent doniósł nam, jak wogóle inni sprawozdawcy prasowi — wiadomość przekręconą — zgoła fałszywą. Twierdzi tak też p. senator Kulerski, który pisze w tej sprawie w „Gaz. Grudziądzkiej":

Gdybym nie był osobiście brał udziału w udaremnionym obchodzie poznańskim, nie byłbym nigdy uwierzył, że tego rodzaju rzeczy na ziemi naszego byłego zaboru pruskiego dziać się mogły.

Nikt mnie chyba posądzać nie będzie, że koloryzuję, że przesadzam! Wolałbym móc powiedzieć, że wszystko to było strasznym, męczącym snem! Niestety, prawdą jest co piszę, piszę tak jak rzeczy widziałem. Z bólem piszę, ale wiem, że pisać muszę, że to jest moim obowiązkiem, bo wiem, że to sprawozdanie moje kiedyś będzie dokumentem historycznym!

Okazało się, że nie włościanie krzyczeli „precz z Witosem" i nie włościanie robili zamieszki, lecz jakaś grupa najemników ze strony opozycji.

Stanowisko nasze w stosunku do rządu jest każdemu znane, albowiem dużo dobrego Rząd zdziałał i na dobrej idzie drodze.

Ale rozbijaczy takich, jacy byli na zjeździe Piasta w Poznaniu — nikt nie cierpi i nie lubi.

Nowy dziekan dekanatu wąbrzeskiego.

Nadeszła z Pelplina wiadomość, że powszechnie znany i szanowany ks. proboszcz Łowicki z Niedźwiedzia obejmie dekanat powiatu wąbrzeskiego.

Ks. dziekan Franciszek Łowicki urodził się 18 czerwca 1874 roku w Klonówce powiatu starogardzkiego. Święcenia kapłańskie otrzymał 1 kwietnia 1899 roku a proboszczem w Niedźwiedziu jest od roku 1924. Jeszcze przedtem był wikarym w Oliwie, Chełmży, Lidzbarku, jako administrator przy kościele św. Jakóba w Toruniu i Kurzętniku, wreszcie przez 9 lat piastował urząd proboszcza w Oksywiu.

Za zasługi posiada ks. dziekan Łowicki order „Polonia Restituta".

Z okazji tak zaszczytnej nominacji, składamy księdzu dziekanowi Łowickiemu nasze szczere powinszowania w imieniu wszystkich naszych Czytelników i własnem.

Życzymy księdzu dziekanowi Łowickiemu, by jaknajdłuższe lata pracował na tak wysokiem stanowisku, nadal owocnie pracował dla dobra Kościoła i Państwa.

Jak się dowiadujemy, osieroconem probostwem w Królewskiej Nowejwsi zawiaduje tymczasowo jako administrator ks. profesor Banlecki z Chełmży, który też pierwsze nabożeństwo w Król. Nowejwsi odprawił we wczorajszą niedzielę.

WIADOMOŚCI Z GOLUBIA

TRAGICZNA ŚMIERĆ CHŁOPCA W PŁOMIENIACH ROZPĘTANEGO ŻYWIOŁU.

Ledwie tydzień upłynął od pożaru na Olszówce a znów Straż Pożarna zawezwana była do nowej pracy. Dnia 21 bm. o godz. 9-tej wieczorem wybuchł ogień w Lisewie (3 klm. od Golubia) u p. Augusta Żabińskiego. Na miejscu stawiły się okoliczne Ochotnicze Straże Pożarne. To też dużo było sikawek, jednakowoż wskutek dotkliwego braku wody, niektóre z nich były bezczynne. Przytem okazała się *w całej pełni (sic!!) obojętność zebranego tłumu* na nieszczęścia ludzkie: dużo było gapiów, ale pracowników mało, mało takich, którzyby przyłożyli swe ręce do pomocy, sikawki. I niemało miał posterunkowy p. Fohrman roboty z nawoływaniem do pracy.

Łuna pożaru nadzwyczaj dobitnie i wyraziście odbijała się na tle ciemnego nieba.

Ponoć w Kowalewie było ją widać.

Straty są ogromne, jeśli się przedewszystkiem zważy to, że pożar ten kosztował życie ludzkie. W ogniu *spalił się 13-letni Józef Szpakowski.* Każdy może sobie tylko w części wyobrazić te męczarnie, które nieszczęśliwy w powodzi płomieni ponosił.

Spłonęła stodoła wraz z pełnym sprzętem żniw, z sieczkarką i młocarnią. Prócz tego pastwą płomieni i krwiożerczego ognia padła szopa z całym żywym inwentarzem. Konie, krowy, jałowice, świnie, prosięta, wszelki drób. Straty oblicza się na około 50 000 zł. Ubezpieczenie w Poznańskim Banku Ubezpieczeń wynosi 10 000 zł. Dodać należy, iż p. Żabiński jest dzierżawcą plebanki golubskiej, więc budynki ubezpieczone są osobno.

Pożar wybuchł ze stodoły. Śledztwo wykaże właściwą przyczynę. (s)

Od Redakcji: Wiadomość powyższą otrzymaliśmy już w piątek, lecz nie mogliśmy jej zamieścić, gdyż gazeta była już w maszynie.

DBAJMY O HUMORY OBYWATELI.

Ilekroć przechodzi się ul. Brodnicką, by użyć swobody „przechadzkowej" na Strzelnicy czy w w parkach Kamiennego Mostu, zawsze — na nieszczęście! — ma się to „szczęście" (??) widzieć na własne oczy i czuć u wejścia na szosę Brodnicką brud w rynsztokach. Pełno błota, odpadków, zgnilizny, smrodliwego świństwa. Odraza człowieka ogarnia na widok tych zbiorowisk nieczystości.

Nietylko w celach sanitarnych, antiseptycznych i dezynfekcyjnych (boć w Dobrzyniu są wypadki duru brzusznego), ale także w celach estetycznych, moralnych (poco psuć różane humory obywateli, wracających z przechadzki?) należałoby usunąć te (mówiąc delikatnie!) kałuże. (s)

NIE ZNĘCAĆ SIĘ NAD KOŃMI.

Często daje się zauważać znęcanie się nad końmi. Rozmaici właściciele tych zwierząt domowych (zwłaszcza żydzi) ładują — Bóg wie, ile — buraków cukrowych czy zboża. Koń — suchara jest za słaby, by podźwigać naładowany ciężar do dworca. Ulica Kolejowa jest bardzo spadzista, stroma. I tu odbywają się mordercze znęcania nad biednem zwierzęciem. Bije się go nietylko batem, ale odwraca się bicz i *„leje"* się konia *biczyskiem.*

Tym wyzyskiwaczom, męczycielom, katom konia przypominamy, iż istnieje prawna opieka nad zwierzętami. Każdego widza podobnych scen torturowych prosimy, by zameldował o tem policji. (s)

SAMOBÓJSTWA.

W tych dniach popełnił samobójstwo w Sopotach p. *Głowiński* (żyd) współwłaściciel młyna w Dobrzyniu. Przyczyną podobno jest stracenie w grze kilkanaście tysięcy złotych.

—:—

W środę wieczorem usiłował dokonać zamachu na własne życie *Józef Uździński,* uczeń fryzjerski. Napił się ponoć salmiaku. Niedoszły denat na drugi dzień już chodził, dzięki natychmiastowemu zastosowaniu zabiegów i środków ratowniczych. (s)

SPRZENIEWIERZENIE.

W piątek zaaresztowała policja *Antoniego Krajewskiego,* który dopuścił się sprzeniewierzenia 70 złotych na szkodę *Wojciecha Kawskiego* z Kurkocina w dniu 31. 10. 1929 r. Chodzi tu jeszcze o świadome, mylne podanie swego nazwiska. (s)

WIADOMOŚCI Z KOWALEWA

OBCHÓD NIEPODLEGŁOŚCI.

Pan burmistrz K. Kuechler zwołał na środę dn. 6 listopada rb. zebranie Zarządów wszystkich towarzystw, które odbyło się o godzinie 8-ej wieczorem na sali posiedzeń Rady Miejskiej. Zebrani członkowie Zarządów z powodu zbyt krótkiego czasu zapatrywali się bardzo pesymistycznie nad zorganizowaniem obchodu 11-lecia Wskrzeszenia Niepodległości Polskiej, lecz dzięki zaradności burmistrza przystąpiono do organizowania obchodu, który wypadł bardzo pomyślnie.

W poniedziałek, dnia obchodu jedenastej rocznicy zrzucenia jarzma niewoli, zebrały się wszystkie szkoły i towarzystwa przed Magistratem, ażeby stąd w wzorowym porządku przy dźwiękach orkiestry Stowarzyszenia Młodzieży Polsko - Katolickiej pomaszerować do kościoła na nabożeństwo.

Uroczystą mszę św. celebrował wielebny ks. wikary *Ptach,* wygłaszając również piękne okolicznościowe kazanie. Po skończonem nabożeństwie uszykował się pochód i pomaszerował na Plac Wolności, zatrzymując się przy pomniku Niepodległości, pobudowanym podczas urzędowania zastępcy burmistrza p. *Tadeusza Przybyszewskiego.* Zabierając głos p. *burmistrz Kuechler* wskazuje na doniosłości i znaczenie dnia, oraz wspomina poległych bohaterów, którzy za wolność Ojczyzny ofiarowali swe życie. Okrzykiem „Nasza Najjaśniejsza Rzeczpospolita niech żyje" zakończył swe przemówienie. Następnie przed wspomnianym pomnikiem złożyli wieniec naczelnik Głównego Dworca p. *Kiszycki* i profesor Szkoły Rolniczej p. *Kędziora.* Po odśpiewaniu „Roty" Marji Konopnickiej, rozeszły się szkoły i towarzystwa do domu.

B. BOLESŁAWITA.

PRZED BURZĄ

7) —o— (Ciąg dalszy).

— Ale czyż to może być, moja jejmość — szeptała Noińska, ucierając nos od natury danem na to narzędziem — czy to słychana i widziana rzecz, aby też się to tak taiło? Panie Boże odpuść grzechy, mogłoby się wydawać, że to tam coś krzywo stoi, kiedy się tak ludzkich oczów lęka... Moja jejmość, jak naprzykład, nie przymierzając, kiedy mój stary buty szyje, nie tai się z tem, albo ten Aramowicz, co stołki kleci... wiadomo o tem całemu światu. A ten — służy nie służy?... handluje, szachruje — kto go wie! To prawda...

— Święta prawda, moja pani majstrowa. Albo to też, że do niego nikt nigdy, przenigdy p r z y ń d z i e? W y ń d z i e rano, cały dzień go niema; na obiad, jak niema na swoją godzinę, przykazane jest: nie czekać. Często powróci, kiedy my już do snu się bierzemy, tylko panna zawsze, nie rozbierając się, czeka na niego... a czyta... Przyleci, jakby się z ukropu, z przyzwoleniem, wyrwał, zaraz do swojego biurka. Z kieszeni jakieś papiery, powybiera i na klucz zamknie.

— Co jejmość mówi? papiery? nosi papiery? — przerwała szewcowa.

— A jużci! p e ł n y kieszenie! A tak o nich pamięta — jak oka w głowie pilnuje. H n e t do biurka i traf! — zamknie. Raz, jedyny raz się tak przydarzyło, że w surducie czegoś był zapomniał: powiadam majstrowej, z pozwoleniem, w jednej koszuli wyleciał do sieni zaraz, aby tego papieru dostać. A blady był — trząsł się, aż strach.

— Proszę ja kogo, moja jejmość — odezwała się Noińska — to jużci nie bez kozery... pewnie, co papiery ważne być muszą.

Schyliła się do ucha kucharki.

— Ja powiadam jejmości — bywałam w Bywalicach... to nic innego, tylko wedle szachrajki z pieniędzmi, że na lichwę pożycza. Ale, jak to wilk koło domu owiec nie chwyta, to kiedy Matuszowej raz pięćdziesiąt złotych było potrzeba — rozstąp się ziemia — a poszła go prosić — nie dał.

— Nie dał?!

— Nie dał! Powiedział: czy to ja jaki procentnik, kapitalista? a u mnie skąd pieniądze mają być? Chciała Matuszowa zastaw dać, to się jeszcze ofuknął i drzwiami trzasł. Dopiero nazajutrz Małuska, niby to ze swoich pieniędzy, dała jej na dwa tygodnie przez procentu... Albo to filuterya? Ho! ho! myśli sobie: co mają wiedzieć, czem się ja zabawiam? Noiński przyjdzie, — przyjdzie Aramowicz, rozgłoszą się wielkie procenty... zaraz człek padnie z waloru. A tak, co się na Pradze lub na Solcu stanie, kto go wie? I człek sobie pan radca... a konsyderować trzeba...

Kucharka głową kiwała.

— Już jak to pani majstrowa wykłada, jakby człek patrzał... Pewnie, że nie inaczej być musi.

— Ja powiem jejmości — szepnęła tajemniczo Noińska — on ma swój kantor pewnie kędyś w mieście... Gdzieby on siedział po całych dniach? gdzie?

— Oczywiście — rzekła kucharka — pani majstrowej też nie tajno, czy słota, czy błoto, czy mróz, czy p i e r u n y biją — on musi w y ń ś ć, żeby tam nie wiem co... Musi.

Zamilkły obie kumoszki.

— Założyłabym się — dodała Noińska — że pieniędzy ma na krocie.

— Kto jego wie? Dla tego sam sobie na buty prawie żałuje...

— Zresztą dobry człek — poprawiła majstrowa — nie można p o w i e d z i e ć!

Kucharka dziwnie głowę chyliła na prawo i na lewo...

— Żeby był zły, tego ja też nie powiem. Pasyonat nie jest — człeka nie pokrzywdzi, ale żeby znowu do niego można przystać — trzeba być córką chyba... O! panienkę to już kocha, że nie można lepiej — ale tyle świecy i wosku. Już Małuskę ma za ba i bardzo... a reszty świata...

Machnęła ręką

— Córce toby rad niebios przychylić — co prawda... a no i tyle... Pierwsze oko w głowie. Dla niej najdroższej rzeczy nie poskąpi... a sobie bielizny nie sprawi i w łatanej chodzi...

— No i co z tego romansu będzie — jak się jejmości zdaje? — spytała Noińska.

— Kto ich wie! Nasza panna, jak ojciec, zamknięta, nawet się nie wyda, co myśli... Małuskaby głowa rajfurzyć! o!... babinie aż gęba się nie zam[illegible] ale — z naszą panną... Mnie się widzi, że ani [illegible] ani ojciec, ani nikt nią nie pokieruje n[illegible] świecie... Jak czego chce, albo nie chce... to tam próżno gębę studzić.

Noińska kiwnęła głową.

— Kawaler stateczny... ojciec, słyszę, kole Sandomierza wioskę ma... brat pod wielkim księciem... we wojsku... Karaj Boże do wieku, nigdy wy jego tu w kamienicy nie widzieli, żeby najmniejsze bałamuctwo na nim było. Młody, przystojny.

— No, moja pani majstrowa — odrzekła kucharka — jużci Bogiem a prawdą i pannie też nic zadać nie można. Śliczności, adukacya pańska i ojciec grosz robi...

— To co? — odparła szewcowa — albo to jejmość nie wiesz, coś po szlachcie sługowała, że taki Brenner, może i z Żydów albo ze Szwabów, co jeszcze gorzej... to zawsze ino śmierdzi... Hę! hę!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wieczorem o godz. 7,30 zebrały się ponownie towarzystwa i szkoły w pięknie udekorowanej sali p. Zielkowej, napełniając salę po same brzegi. Program składał się z licznych występów. Towarzystwa Śpiewu „Św. Cecylji", dzieci szkolnych i uczenic Szkoły Rolniczej, stosownie do dnia obchodu miała okolicznościowy odczyt nauczycielka Szkoły Rolniczej Żeńskiej p. *Olińska.* Natomiast przemowy mieli p. burmistrz Kuechler i profesor Kędziora.

WIADOMOSCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia, 25 listopada 1929 r.

MIEJSCOWE.

— *Przedstawienie „Teatru Pomorskiego"* zwołane na dzień 26 bm. zostało *odwołane ze względu na Wentę urządzaną przez panie Towarzystwa św. Wincentego a Paulo.*

— *Zabawa drukarzy* odbyła się w sobotę. Koncert 8 pułku saperów rozpoczął zabawę. Publiczności na zabawie pełno — wszystko bawiło się do samego rana w świetnym humorze.

— *W raidzie motocyklowym dokoła świata* wstąpili do naszego miasta starszy sierżant Edward Bogacki i szeregowiec — student Ryszard Paździor, którzy zameldowali się w Starostwie i u komendanta P. W. i W. F. p. porucznika Kuliszewskiego. Celem raidu dokoła świata jest propaganda sportu motocyklowego. Starszy sierżant Bogacki był w czasie wojny światowej pilotem. Wypadek z samolotem oraz dość niefortunne wyskoczenie z spadochronem w Fezie, uczyniły p. Bogackiego inwalidą 60%. Mimo to czuje się na siłach i zamierza motocyklem objechać cały świat — nawet przez pustynię Saharę, gdzie dawniej służył jako oficer w Legji Cudzoziemskiej i przez ten czas chodził przez kraje nieraz pieszo. dziś zamierza przejechać strony te motocyklem. Uczestnicy raidu odjeżdżają dziś pod wieczór. Życzymy im szczęśliwej drogi!

Przed odjazdem o godzinie 2,30 na boisku luksusowem śmiali podróżnicy pokażą publiczności jazdę popisową na motocyklu.

— *Zebranie Powiatowe Stronnictwa Chrześcijańskich Rolników* odbyło się w ubiegły piątek w południe, w sali p. Szymańskiego. Zebranie zagaił *ks. prob. dr. Łęgowski* z Wielkich Radowisk, pochwaleniem Pana Boga. Zagajający wyłuszczył również potrzebę zwołania zebrania, poczem zaznaczył o potrzebach i bolączkach rolników, o niskich cenach na ziemiopłody, wysokie ceny na maszyny rolnicze, wspomniał także o nadmiernych podatkach i świadczeniach społecznych. Złączenie się rolników w jedną potężną armję, na wzór rolników niemieckich, gdzie niema różnicy, czy to obszarnik, chałupnik jest nieodzownem. Stronnictwa i organizacje rolnicze pomogły już dużo rolnikom. Szanowny prelegent wspomniał także o wyborach do Sejmiku Powiatowego, o rozpowszechnionem partyjnictwie itd. kończąc swoje przemówienie. Ks. dr. Łęgowski powitał raz jeszcze przybyłych i poprosił, by wybrano prezydjum zebrania. Na przewodniczącego prezydjum wybrano p. *Zukiermanna* z Piwnic oraz pp. *Bożejewicza,* senjora rolnictwa z Sokoligóry i *Nałęcza* z Radowisk Wielkich, do pióra powołano p. *Rybkę,* sekretarza organizacyjnego. Referat o położeniu rolnictwa w dobie obecnej wygłosił bardzo treściwie i jasno p. *Socha-Zaprocki* z Torunia. Prelegent wśród wielu innemi, bardzo ważnemi kwestjami, położył wielki nacisk na wybory do Sejmiku Powiatowego i wspomniał także o silnym rządzie *Marszałka Piłsudskiego.*

Po referacie wywiązała się żywa dyskusja. Pod koniec uchwalono rezolucję w sprawach podatkowych. Rezolucja ta brzmi:

„Zważywszy, że Komisja Szacunkowa do podatku dochodowego obliczyła dochód z roli gospodarstw wiejskich o 100% za wysoko, tak zebrani rolnicy powiatu wąbrzeskiego wnoszą o przywrócenie dawniejszych podkomisyj na wójtostwa, które jedynie mogą podać szacunek dochodu sprawiedliwie.

Wybrano także członków, którzy będą werbować członków do Stronnictwa i to w każdej okolicy.

Na tem zebranie zakończono.

— *W obronie Pomorza.* W wczorajszą niedzielę odbył się wiec w sali hotelu „Dwór Wąbrzeski" zwołany przez Związek Ludowo - Narodowy, celem protestacji przeciw umowie likwidacyjnej z Niemcami. Na wiec, któremu przewodniczył pan Bojarski, prezes Sokoła, przybyło około 1000 osób. Po przemowie p. Kanarowskiego z Słowa Pomorskiego uchwalono rezolucję, domagającą się zerwania układu likwidacyjnego. Na zakończenie wiecu odśpiewano zwrotkę „Roty".

Z Koła Z. O. K. Z. wydelegowany był w zastępstwie pana burmistrza, prezesa Z. O. K. Z., który nie mógł przybyć na wiec — p. Deręgowski, wiceprezes Z. O. K. Z.

Nadmieniam,y, że społeczeństwo wąbrzeskie zoganizowane w Z. O. K. Z. już raz wysłało protest przeciwko t. zw. małemu traktatowi.

RUCH TOWARZYSTW.

Cześć Pieśni. Walne zebranie Towarzystwa śpiewu Młodzieży Żeńskiej św. Cecylji odbędzie się w *środę dnia 11. grudnia 1929 r. o godz. 7,30 w salce Wikarjówki w Wąbrzeźnie.*

Pogram: 1. Zagajenie. 2. Wybór marszałka. 3. Ukonstytuowanie biura. 4 Wybór komisji rewizyjnej. 5. Protokoły trzech ostatnich zebrań. Sprawozdzanie członków zarządu. 7. Wybór nowego zarządu. 8. Wolne głosy.

Wnioski członkiń, które mają być na zebraniu do obrad przedłożone, winny być piśmiennie doręczone Księdzu Patronowi najpóźniej do dnia 2. grudnia br.

Wąbrzeźno, dnia 24. listopada 1929 r.

Zarząd.

Druk i nakład: „Głos Wąbrzeski" B. Szczuka, Wąbrzeźno.
Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka Wąbrzeźno.
Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Przetarg przymusowy.

Dnia **27. II. br. o g. 10** przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

około 300 ctr. żyta niewymłóconego

Zbiórka reflektantów przy poczcie w Ryńsku.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie

Przetarg przymusowy

Dnia **27. II. 29. o g. 10,30 przed poł.** sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

1 fortepian

Zbiórka reflektantów przy poczcie w Ryńsku.

Główczewski kom. sądowy Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia **27. II. 29 r. o godz. 11,30 przed poł.** sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Konrada Ripperta w Ryńsku**

1 biurko

Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia **28. II. 29. o g. 10 przed poł** sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Alberta Piskorskiego w Piwnicach**

zbiór z 1 pola żyta, około 1 i pół morga i około 30 ctr. kartofli

Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia **72. II. 29. o g. 11 przed poł.** s rzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

1 fortepian

Zbiórka reflektant. przy poczcie w Ryńsku

Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

Licytacja przymusowa

Dnia 28 bm. o godz. 12-tej sprzedawać będę **w Hamerze pow. Wąbrzeźno** najwięcej dającemu za gotówkę

1 powóz półkryty na gumach, 1 sanki wyjazdowe z srebrnem okuciem, 1 stóg żyta (około 60 fur), 1 sąsiek pszenicy (około 40 fur), 1 fortepian, 2 lorki i 100 mtr. szyn dubeltowych oraz 2 wozy robocze

Zbiórka reflektantów przed Sołectwem.

LITWIN, komornik sądowy w Golubiu

Kino SŁOŃCE Kino

Dziś w poniedziałek
o godz. 4 po poł. poraz ostatni
dla dzieci i młodzieży
film naukowy
„O wściekliźnie"
oraz
„Robert i Bertrand"
Dwaj złodzieje
z HARRY LIEDTKEM

Kino-Teatr
Dwór Wąbrzeski

W środę i w czwartek, 27 i 28 bm. o godzinie 8,15 wieczorem
Wielki wiedeński film doby obecnej

Sześć dziewcząt

w poszukiwaniu noclegu

Zwycięstwo cnoty i sprytu
W rolach głównych
Georg Aleksander, Ernest Verebes, Jenny Jugo, Adela Sandrock
Bez gaży — na bruku... W przytułku dla upadłych dziewcząt... Jego Książęca Mość na inspekcji... Klub pod znakiem „Białej liji". Nowe „Eldorado"...

Następny program
C A S A N O W A
W roli gł. **Iwan Mozżuchin**
w 20 akt. razem w jednym progr.

Wkrótce
„WOŁGA WOŁGA"

KUPUJE STALE
końskie włosy, jakoteż różne skóry jak:
lisy, kuny, wydry i tchórze
po najwyższych cenach dziennych
FELIKS WIŚNIEWSKI
ul. Kościuszki :—: obok apteki

Zgubiłem
książeczkę wojskową
wyst. w PKU. Toruń
na pow. wąbrzeski,
którą
unieważniam
K. Czerwiński

UCZNIA
syna porządnych rodziców z dobrym charakterem pisma w wieku 16—17 lat przyjmie
ŁĘGOWSKI
Skład kolonjalny z wyszynkiem
Kowalewo

Młockarka
w dobrym stanie, przed rokiem gruntow. wyreperowaną, (wszystkie panewki nowe), 180 m. szeroka, do motoru lub parówki, system Standardwerk do sprzedania
Paweł Bösler
Wielkie Fułkowo, pow. Wąbrzeźno

Reklama
jest dźwignią i przemysłu!

KINO SŁONCE
HOTEL pod BIAŁYM ORŁEM

Już w poniedziałek, dnia 25 bm. o godz. 8,15 wiecz. i w środę, dnia 27 bm. o godzinie 8,15 wieczorem
Podziwiać będzie Sz. Publiczność **NORMĘ TALMADGE**
jako **DOLORES** — sekundu e dzielny **GILBERT ROLAND**
VALTER DANIELS i w innych potężn. przebojowym dramacie pod tyt.

G O Ł Ę B I C A

Rzecz dzieje się w Meksyku w okresie przywłaszczenia siłą władzy przez powstańców.

Film, który przeszedł największe ekrany świata z wielkim powodzeniem, ozdobiony kilkakrotnie złotym medalem.
Film dla dzieci zakazany!
JAKO NADPROGRAM
polski tygodnik i wesoła farsa.
Ceny miejsc w dalszym ciągu zniżone!

We wtorek kino nieczynne

Następny program **„Pół ulubienica załogi"**
(Przystań miłości) Film „Paramountu")

Dziś o godz. 9-tej rano zasnął w Bogu, zaopatrzony Sakramentami św., po krótkiej i ciężkiej chorobie

śp.

Ks. Apolinary Karnowski

Proboszcz Nowowiejski i Dziekan Wąbrzeski

w 59 roku życia, a 33 roku kapłaństwa.

Duszę zmarłego polecamy modłom Szanownych XX. Konfratrów.

XX. Dekanatu Wąbrzeskiego.

Król. Nowawieś, dnia 22 listopada 1929 r.

Eksportacja zwłok odbędzie się w poniedziałek, 25 bm. o godz. 4 po południu, pogrzeb nazajutrz o godzinie 10-tej.

Dnia 22 bm. o godz. 9 przed południem zasnął w Bogu opatrzony Sakramentami św. założyciel i długoletni prezes Kółka Rolniczego

śp.

Ks. Apolinary Karnowski

proboszcz Król. Nowejwsi i dziekan wąbrzeski

Kółko Rolnicze.

Członek honorowy, założyciel i długoletni prezes naszego Towarzystwa ś. p.

Ks. dziekan

Apolinary Karnowski

Zmarł 22 listopada br.

W zmarłym straciliśmy gorliwego członka.

Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie.

Tow. Śpiewu „Harmonja“ w Król. Nowejwsi

Dnia 22 listopada 1929 r. zmarł śp.

ks. dziekan

Apolinary Karnowski

proboszcz Król. Nowejwsi

Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godz. 10-tej przed poł.

Tow. Powst. i Wojaków

i Grupa Inwalidów Królewska Nowawieś

W dniu 22 bm. zmarł długoletni **protektor** naszego Stowarzyszenia

Ks. Apolinary Karnowski

dziekan, proboszcz w Królewskiej Nowejwsi

Niech spoczywa w spokoju.

Stow. Katolickiej Młodzieży Polskiej

Długoletni proboszcz parafji Królewska Nowawieś i dziekan dekanatu wąbrzeskiego ś. p.

Ks. Apolinary Karnowski

zmarł w dniu 22 bm.

Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie.

Tow. Gimnastyczne „SOKÓŁ“

Gminy parafji Królewska Nowawieś donoszą o zgonie swego duszpasterza śp.

Ks. Apolinarego Karnowskiego

proboszcza w Królewskiej Nowejwsi — dziekana dekanatu wąbrzeskiego.

Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo

w Wąbrzeźnie

uprzejmie zaprasza na

Wentę

którą urządza w dniu 26 listopada br. na sali p. Szymańskiego (Hotel pod Białym Orłem)

połączoną

z koncertem, śpiewem, deklamacją, wielu niespodziankami i TANCAMI

BUFET obficie zaopatrzony w ciepłe i zimne potrawy i napoje

Do Szan. Obywatelstwa miasta i okolicy udajemy się z uprzejmą prośbą o łaskawe datki w gotówce i naturaljach — szczególnie na zaopatrzenie bufetu, loterji fantowej i koła szczęścia. Wszelkie dary prosimy nadesłać na ręce pp. **Sigurskiej i Żuralskiej.** W imieniu biednych przesyłamy wszystkim Szan. ofiarodawcom naprzód serdeczne **„Bóg zapłać“.**

GOSPODYNIE:
Łukiewska, Piotrowska, Wilamowska, Jezierska

GOSPODARZE:
burm. Schwarz, Dr. Piotrowski, Retz, Dr. Podlaszewski, Baranowski, Pawelecki

ZARZĄD

Ks. dyrektor Zakryś, Bronisława Piotrowska, Helena Sigurska, Helena Żuralska

Początek o godzinie 6-tej. Wstęp na salę **2 zł.**

Każdy członek rodziny nad 2 osoby płaci 1 złoty.

Przetarg przymusowy.

W dniach niżej określonych sprzedawać będzie egzekutor powiatowy przy Pow. Kasie Chorych w Wąbrzeźnie, na pokrycie zaległych składek ubezpieczeniowych najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką u wymienionych poniżej:

1) p. Buszczyński maj. Mgowo na rynku w Wąbrzeźnie	dn. 29. XI. rb. o godz. 10 przed poł.	**100 kur, 50 gęsi, 20 kaczek, 10 indyków, owiec**
2) p. Jerzykowski maj. Gajewo	dn. 30. 11. rb. o g. 11-tej przed poł.	**około 300 ctr. ziemniaków**

Przewodniczący Wydziału Powiatowego

Przetarg przymusowy

Dnia **27. 11. 29. o g. 10,15 przed poł.** sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

1 samochód ciężarowy, 2 konie i około 60 ctr. mąki żytniej 75 proc.

Zbiórka reflektant. przy poczcie w Ryńsku

Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia **28. 11. 29. o godz. 9,30 przed poł.** sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Bolesława Kępińskiego w Piwnicach**

1 szafę trzyczęściową, 2 fóżka i pół sąsieka żyta

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno